

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 122. — Telefon № 129.
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

	WILNO	PRZESYŁKA POCZTOWA	ZAGRANICĄ
WILNO	8—	4—	2—
PRZESYŁKA POCZTOWA	10—	5—	2.50—
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—

Miesięcznie: 70—
34—
1.50—

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
„Rękopisów” — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy
5 kop.

Sz. prenumeratorów naszych, którzy dotychczas nie odnowili prenumeraty na kwartał i roku 1909, zawiadamiamy, iż „Kurjer Litewski” wysłać im będziemy do dnia 15 b. m.

„KURJER LITEWSKI”

NAJWIĘKSZY NA LITWIE I BIAŁEJRUSI

Polski dziennik demokratyczny bezpartyjny,

poświęcony polityce, sprawom społecznym, literaturze i sztuce,

Jest najbardziej rozpowszechnionym pismem polskim na Litwie; zarówno z punktu, jak z treści należy do najpoważniejszych i największych organów naszej prasy.

„KURJER LITEWSKI” wychodzi pod kierunkiem literackim

ELIZY ORZESZKOWEJ

i pod redakcją naczelną WOJCIECHA BARANOWSKIEGO.

„KURJER LITEWSKI”, nie będąc niewolniczo oddanym żadnemu stronnictwu, stoi na gruncie ogólnonarodowym, uwzględniając jednocześnie jak najszerzej sprawy i interesy całego kraju.

„KURJER LITEWSKI”, pozostając w bezpośrednim stosunku z najwybitniejszymi przedstawicielami inteligencji wielkiej i miejskiej, otwiera w artykułach i korespondencjach nastroj i zabieg całego społeczeństwa polskiego na Litwie.

„KURJER LITEWSKI” przez cały ciąg posiedzeń Dumy Państwowej zamieszcza własne korespondencje z posiedzeń Izby, jakoteż artykuły, omawiające sytuację polityczną, oparte na informacjach, czerpanych z źródła.

„KURJER LITEWSKI” uwzględnia obszernie dział ekonomiczny.

„KURJER LITEWSKI” informuje dokładnie i szybko, zawiera też obfity dział beletrystyczny, poświęcony literaturze polskiej. W odcinku drukowanym będzie między innymi powieść Elizy Orzeszkowej „Hekuba”, poczem — najnowszą powieść Kazimierza Tetmajera.

„KURJER LITEWSKI” zamieszcza będzie doskonałe karykatury polityczne pierwszorzędnych rysowników.

„KURJER LITEWSKI” otwiera przy Redakcji w roku przyszłym dla czytelników swych specjalny

SEKRETARZAT INFORMACYJNO-SPOŁECZNY

mający za zadanie udzielać wskazówek prawnych i rzeczowych w przeprowadzaniu wszelkich spraw doniosłości ogólnej, choć nieraz wkraczających w zakres interesów lokalnych. Sekretariat pozostawać będzie pod kierunkiem doświadczanego prawnika-specjalisty.

Co niedziela prenumeratorzy „KURJERA LIT.” otrzymują bezpłatny dodatek „ŻYCIE ILUSTROWANE”, poświęcony rzeczom aktualnym.

„KURJER LITEWSKI” ma licznych korespondentów na prowincji, posiada nadto specjalny obszerny dział:

p. t. „ECHA MIŃSKIE”.

„Echa Mińskie” nadają „KURJEROWI LIT.” wszystkie zalety pisma, uwzględniającego szeroko interesy lokalne Mińska, gubernii mińskiej i przyległych powiatów gubernii mińskiej. Wiadomości z innych okolic kraju otrzymuje „KURJER LITEWSKI” też dokładnie i szybko.

WARUNKI PRENUMERATY

	WILNO	PRZESYŁKA POCZTOWA	ZAGRANICĄ
WILNO	8—	4—	2—
PRZESYŁKA POCZTOWA	10—	5—	2.50—
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—

Miesięcznie: 70—
34—
1.50—

Teatr „Iluzja”

Ul. Wielka 60. — Od 14 do 21 stycznia:

Zadanie Sherlocka Holmesa — wielki dramat. Kobieta zwycięża — pamflet komedyczny. Tragiczna maskarada — z czasów Dyrektora.

Współczesny agent policyjny i w. in. — Początek o godz. 5 w., w święta o 2 pp. 31a

Teatr Polski.

W czwartek 15 stycznia 1909 r.

W SALI MIEJSKIEJ.

„Żołnierz królowej Madagaskaru”

kom. w 3 akt. Dobrańskie

Jutro „Urzędowa żona”.

Sala koncertowa

w ogrodzie Botanicznym

Dyr. I. A. Szumana

Telef. 364.

2a

Dziś 15 STYCZNIA

WSPANIAŁY KONCERT.

Rendez-vous modnego świata

Olbrzymi divertissement.

Bioskop. Nowa seria obrazów.

Reżyser L. Gurewicz.

Atrakcja dnia w Wilnie!!

SALA MIEJSKA.

W PIĄTEK 16-go STYCZNIA 1909 r.

drugi występ gościnny znanego na całym świecie

FRANCARDIEGO

Początek o godz. 8 1/2 wieczorem.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni A. Strykna, ul. Wielka, w dniu przedstawienia zaś od godz. 5 przy wejściu na salę. 2073

W rocznicę śmierci za duszę

S. i P.

Hrabiego Władysława Umiastowskiego

w piątek 16 (29) stycznia odprawioną będzie Msza św. o godz. 9 i pół w Wilnie w katedrze w kaplicy św. Kazimierza, w Warszawie u św. Aleksandra i przy grobie w Sobotnikach 2063

Wilenskie Biuro Techniczne

K. HUSZCZAK I W. MALINOWSKI

poleca

PIEKYKI SPIRYTUSOWE

jako najtańsze i najpraktyczniejsze. 23a



K. Brzostowska

zajmuje się masażem pod kierunkiem i dozorem lekarzy. — Tatarska № 11 m. 4. 18a

Pomysł przyłączenia Galicji do Węgier.

(Informacja „Świata słowiańskiego”).

Wzmocnienie żywiołu słowiańskiego w monarchii habsburskiej, nie daje Niemcom spokoju; zjawiają się też rozmaite projekty, jak zapobiedz politycznym wpływom słowian, którzy muszą — choćby tylko ze względu na Wielkopolskę — dążyć do rozzerwania trójpierścienia. Najdalej sięgający, najradzykalniejszy projekt ukazał się w tygodniku „Zeitfragen”, organie potężnego stronnictwa „konserwatywno-agrarnego”, wychodzącego w Berlinie, nakładem spółki, utrzymującej też dziennik „Deutsche Tageszeitung”. Artykuł żąda nie mniej, jak przyłączenia Galicji do Węgier. Tok myśli auto-

ra, Artura Korna z Berlina, jest następujący:

Aneksja Bośni musi zmienić ustrój monarchii, gdyż jest to, bądź co bądź, znaczny krok naprzód ku zmianie Austro-Węgier na państwo związkowe (Bundesstaat). Gdyby utrzymał dualizm, natenczas żyłby południowo-słowiański stałby się tylko źródłem nieustannego osłabiania państwa; przyczyniać się do jego potęgi może tylko wtenczas, jeżeli będzie zadowolony. Musi to doprowadzić do trójzwiązku. Nie należy się temu sprzeciwiać, bo to nieuniknione, a tylko dbać o to, żeby trójzwiązek nie uszczuplił praw języka niemieckiego, jako „łącznika wszystkich części państwa”, o czym zapomniiano przy ugodzie z Węgrami, a w takim razie może trójzwiązek stać się dla Niemców nader dobroczynnym.

„Za oderwanie Chorwacji i Słowacji od korony św. Szczepana, musiałby się Węgry odszkodować, a mianowicie włączając do krajów korony węgierskiej Galicję i Bukowinę. Da się to oprzeć na prawie historycznym: wszak na prawach korony św. Szczepana, opierała Maria Teresa swój wywód praw do Galicji. Dalmacja przeszłaby z natury rzeczy do królestwa iliryskiego. W ten sposób usunęłoby się raz na zawsze nieszczęśliwa słowiańska większość z austriackiej rady państwa, a natenczas mogliby austriacy Niemcy podjąć walkę z Czechami pomyślnie i prowadzić ją do ostateczności. Taką ewentualność wietrzą już czeskie nory, stąd sympatje ich dla serbów, a obojętność dla praw chorwackich”.

Zarazem należałoby, zdaniem autora, przeprowadzić przy tej sposobności regulację granicy pomiędzy Austrią a Węgrami, a mianowicie przyłączyć do Cislitawii margrabstwo Püttner, w którym przebywa około pół miliona Niemców. Jest to niewielka kraina, granicząca z Austrią, Słonią i Stryją, ciągnąca się od Litawy do Raabu, do jeziora Błotnego i Bakońskiego lasu, z miastami Preszburg, Oedenburg, Eszenburg, Weg. Altenburg, Steinmanner, Güns i Raab. Wiedeń pozbyłby się cechy miasta granicznego i zyskałby dla siebie szerszy okrąg (ein weites Umland).

Odbierając Węgrom pół miliona Niemców, dostaliby się wprawdzie za to drugie tyle madszów, ale to byłoby w sam raz bardzo pożądaną, bo ci madszowie byłiby niejako za-

kładnikami w ręku Austrii. Można by tym sposobem zrobić wiele dla położenia Niemców w krajach węgierskich, sasów w Siedmiogrodzie, szwabów w Banacie, zastosowując postępowanie wobec tych nabytych madszów do zachowania się rządu węgierskiego względem Niemców i czyniąc tamto od tego zawisłem”.

Stronnictwa niemieckie w Austrii — ciągnie dalej autor — nie zdołały sobie jeszcze wyrobić programu i po upadku starego ustroju centralistycznego stanęły i stoją dotychczas bezradne. Prusofilski program Schönerera i jego następów nie tylko jest niemądry, ale wręcz szkodliwy dla narodowych interesów Niemców. Ich „kult pruski” jest nie tylko głupota, ale zbrodnia przeciw Niemczyźnie w Austrii. Naród niemiecki jest dosyć wielki i potężny, nawet dla dwóch cesarzy, niemiecki żywioł w Austrii musi dążyć do konsekwentnego do tego, żeby sobie własne do mostwo urządzić dogodnie dla siebie, a w interesie całego narodu niemieckiego, posuwać jaknajdalej na południowy wschód niemieckie wpływy, zakres języka swego, jako języka kulturalnego i pośredniczącego. Przedewszystkiem zaś należy zrobić porządek w swej własnej ziemi, wewnątrz Austrii, i przeszkadzać wszelkimi środkami, żeby w sercu samemu niemieczyny nie powstało państwo słowiańskie, jak do tego zmierzają czesi. Niemcy muszą więc skupić swe siły wewnątrz Austrii. Niemczyzna austriacka może w ogólnych ramach monarchii pozostać w braterstwie broni (sic! Waffenbrüderschaft) z chorwatami i serbami, lecz przynigdy z Czechami!

„Królestwo Ilirii mogłoby być w prawno-państwową łączności z Austrią oczywiście tylko jako osobne państwo (als eigenes Staateswesen); austriacka rada państwa musi być uwolniona od słowiańskiego żywiołu. Niemcy austriacy nie mogą się nigdy zgodzić na przedstawicielstwo nowonabytych prowincji w wiedeńskiej radzie państwa, ani na wcielanie ich do obecnego ustroju państwowego. Byłoby to samobójstwem, gdyby popełniono to głupstwo”.

Przytoczony artykuł jest — bądź co bądź — godzien uwagi. Pomysł, przeprowadzony przez autora, wydaje się fantazją i niewątpliwie jest nią w danej chwili; nie należy jednak zapominać, że pomysły tego rodzaju są powrotną falą. Za czasów Beusta, gdy formował się dzisiejszy dualizm austriacko-węgierski, podawał już taki projekt. Upadł on wówczas, a dziś tem mniejsze miałby widoki powodzenia. Niezależnie od tego jest on wysoce znamienity, choćby jako szczerzy wyraz zamierzeń niemieckich.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

9)

ELIZA ORZESZKOWA.

HEKUBA.

(1863).

Kędyś w pobliżu, w zarośli leszczynowej, zlała się z głuchym trzaskiem gąłaz, nadeptana czyjąś stopą. Zaraz potem ktoś bardzo ostrożnie, jednak nie bez szaleństwa przesłiznął się wśród leszczyni-gdyby oczy dwójga nieruchomych ludzi były wyteżone w stronę, od której zbliżał się turkot, mogłoby dostrzedz dwie małe postacie, dwa raczej małe cienie, które, wyszły z cienia i z pomiędzy leszczyn, szybkim jak myśl ruchem zanurzyły się w padającą od drzew potężną ciemność.

Jednocześnie Julek na spotkanie turkotu zupełnie już niedalekiego poskoczył i po lesie rozeszło się trzykrotnie powtórzone, krótkie, lecz przenikliwe gwizdanie.

U stóp grubej, wysokiej ciemności, która przestrzeń pomiędzy cieniem a potężnymi dębami zawarta na-

pełniała, zatrzymał się wóz dwukonny, wysoko czemś naładowany i ktoś wysunął, zgrabny, sprężystym ruchem młodzieńcem z niego zeskończywszy, w mgnieniu oka przed panią Teresą się znalazł.

— Pan Gustaw — szepnęła — pan sam?

— Naturalnie, że sam. To najbezpieczniej. Takiego Teleszka, jak pani, nie mam.

W rękę ją na powitanie pocałował.

— Julek, do roboty! a! i Teleszek! Tem lepiej! We trzech prędzej pójdzie!

We trzech! Zapewne! Bez pani Teresy rachował młodzieniec, z wozem naładowanym przybył. Jeszcze tego świat nie widział, żeby ona, gdy robota pilna była, sama lub wspólnie z innymi do niej się nie zabierała.

— Teleszek! He rydli przyniosłeś?

— Cztery, pani.

— Ot, sprytny! wziął jeden i dla mnie.

Chłop spokojnie odpowiedział.

— Wiadomo.

I dźwignął z wozu grubą wiązkę przedmiotów jakichś, szczerline w coś owiniętych, które, gdy w silnych ra-

mionach je podnosił, metalicznie i ostro szczerknęły.

Niedaleko stamtąd, za grubym pnem dębowym jakiś mały cień, przysiadłszy do ziemi, zaszeptał.

— Słyszysz, Olek?

A z za sąsiedniego pnia, szepł inny, jak liść na wietrze drgający, odpowiedział:

— Sza... sza... szab... le!

Było to tak, jakby dwa małe robaki po ostrych kończynach traw przepłynęły i nie mogli tego usłyszeć ludzie, krzątający się około wozu, tembardziej, że w tejże chwili, kędyś blisko, blisko, jak z dala z podziemia, wytrysnął z ciemności rozgłosny, pełny już teraz, śpiew słowika.

Cztery stare, najstarsze w lesie dęby spletały w górze liściaste gałęzie i była to jakby kaplica napędzona ciemnością, ze stropem gdzieś niedaleko ucentrowanym złotem o czymś gwiazd. Unosiła się nad tą ciemną kaplicą nieprzerwana pieśń słowicza, a na podłożu jej poruszały się sylwety czworga ludzi i kiedy niekiedy pobrzękiwał metal. Pobrzękiwania te, to dłuższe, to krótsze, to mniej, to więcej ostre zdawały się towarzyszyć słowiczej pie-

śni, tak jak akordy instrumentu muzycznego towarzyszą ludzkiemu śpiewowi. Czasem jeszcze wydawać się to mogło rozmową tonów podniebnych, czystych, wolnych, wzlotnych, z przylęgnięciem, ostre, groźne mi grzyzłami.

Oku, we wnętrzu tej kaplicy patrzącemu, trzeba było tylko ośwoić się z ciemnością, aby rozpoznać robotę poruszających się w niej ludzi. Wykopywali doty, pograżali w nie przedmioty z wozu zdejmowane i nakrywali je warstwą ziemi, pełnej ziół i mchu. Widać było szerokie chwilałi rozmachy ramion p. Teresy i silnie w jej rękach, uderzające o ziemię narzędzie pracy.

Pracowali w milczeniu, czasem tylko kilku słowami przerywanem.

— Niech mama odpocznie!

— Także gadanie! Na tamtym świecie wszyscy wieczny odpoczynek mieć będą!

A potem szepł przybyłego z wozem młodzieńca.

— Oj, zmęczyłem się!

I odpowiedział p. Teresy.

— Także dziw! ręczki do roboty nie przyzwyczajone!

Potem, pracy nie przerywając, trochę zdyszany głosem mówił.

— A ja powiem, że nie szkodzą ci panom, oj, nie szkodzą ci do brzo sobie czasem pomachać się kiera, czy tam kosa, albo uad pługiem oblać się takim potem, żeby z nim razem wszystkie głupstwa, a to i grzechy, z kości i duszy wychodziły...

Dwa młodzieńcze głosy zaśmiały się, a ona w odpowiedź śmiecho- wemu sarknęła.

— Niema czego śmiać się: prąd mowie!

Żelazco rydla głęboko w ziemię pograżając, dodała.

— Nie do Julka to mówię... on od dzieciństwa do roboty nawykł...

— Do mnie pani to mów!

— A pewnie! Małoż to grzeszków: polowanka, baliki, koniki, pieśki, zawracanie główek dziewczętom... No, czy nie było? Niech pan Gustaw sam powie... małoż to tego było...

On, po krótkim odpoczynku, znówu do kopania ziemi się zabierając, odpowiedział:

— Już nie będzie.

Nie żart, ani żal, ani smutek, lecz uroczyście powaga w odpowiedzi tej brzmiała. Czuł w niej było potężny wiew czasu, który w dalekość

niezmierzoną odniósł od ludzi baliki, koniki, pieśki i dziewczęce główki.

— Ty, Julku, do domu teraz nie wrócisz, ale z mną teraz pojedziesz... potrzebny!

— Wedle rozkazu, panie setnik!

Długo pracowali. Już i drugi słowik kędyś tam dalej na dobre się rozpiewał i konie u wozu, zniecierpliwione długim stanieniem, parsknęły i czasem wydawały krótkie rżenia. Gdy p. Teresa, narzędną pracę na ziemię rzucając, rzekła:

— Skończyło! Teraz wy sobie jedźcie, a ja z Teleszkiem do domu powrócę.

Teleszek zbierał rydło i w jakimś krzącącym schronieniu pomiędzy dębami je składał.

— Nie zabierzesz tego do domu?

— O! żeby jeszcze nieśpiący ludzkie zobaczył! Już ja lepiej wiem, kiedy po to przyjść trzeba. Bądźcie spokojna, pani.

(D. C. N.)

Nasze życie klubowe.

Przed laty dziesięć wystarczyło Wilno dwa kluby: szlachecki i wojskowy. Dziś zaś miasto liczy ich aż osiem, czyli, że ilość tych instytucji zwiększyła się w czwórny, gdy przyrost ludności w tym okresie wynosił niespełna tylko 20 proc.

Jest to więc to rzeczka przypadek, czy też skutkiem potrzeb istotnych społeczeństwa naszego — potrzeb, dopiero w latach ostatnich chętniej uwzględnianych przez władze, a dotąd z konieczności stłumionych? Raczej oświadczyłbym się za ostatnim, z tem wszakże i bardzo ważnym zastrzeżeniem, że, rodzące się w imię niejako instynktownie przeoczone potrzeby, kluby nasze w dalszym ciągu ulegały pewnemu wyrodnieniu i trwały tak aż do chwili obecnej.

Wiemy bowiem wszyscy, jak bardzo nasze życie społeczne słabo pulsowało przed niewiele lat, wiemy, jak czuć w nim było stęchłą i plesną, skutkiem ugrzęźnięcia społeczeństwa w ciasnym kole spraw osobistych i powszednich, zabiegów szarych i drobnotkowych. Była to więc atmosfera zabójcza dla wszelkiej myśli szerszej, dla wszelkiej idei niecodziennej; obumierały one już w zarodku, lub wcale się nie rodziły, jak nie rodzi się nawet najskromniejsza roślina na wymuchu piaszczystym lub mokradle.

To też nie dziw, że wszystko, co było w kraju zasobniejszego, chętnie wybiegało poza granice tej atmosfery i szukało zarówno rozrywki, jak i najżywiejszej strawy duchowej w postaci wielu używek kulturalnych, o których w Wilnie wiedzieliśmy się zaledwie ze słyszenia.

Obok tego należy skonstatować fakt, że Wilno jest w zupełności pozbawione zakładów publicznych (kawiarni, cukierni i t. p.), które by po za obremem swego handlu-przemysłu lub obok niego mogły służyć za teren bardzo dogodny, dla spotkań wzajem poszukujących się żywiołów społecznych, wymiany myśli, zasięgnięcia wiadomości lub rady, wreszcie dla przejścia najświeższych czasopism i dzienników.

Któż bo z nas nie wie, jak wielkim powodzeniem cieszą się zakłady tego rodzaju w Warszawie, Krakowie i Zachodniej Europie. Kto nie widział choćby raz w życiu tych znanych, a często nawet niezbyt pojętych z pozoru, „dziur“ i „spełunek“, które wrażliwym życiem w pewnych godzinach i które przez całe dziesiątki lat odegrały do niedługo znaczenie w życiu miast wielkich, w życiu kraju całego.

A w Wilnie ich niema i niema już od bardzo dawna. Nasze kawiarnie i kawiarnie są jedynie zakładami do kupna lub spożycia na miejscu, lub też oknem wystawowym dla zdeklarowanych próżniaków i rzadziej miejscem schadzek dla jakiegoś interesu. Poza tem niektóre z nich są jeszcze wstrętnymi knajpami, skąd tylko niesmak można wynieść.

Ludność miasta tymczasem wzrasta i od lat kilku silnie się różnicuje; przybywają ludzie nowi, ludzie z tytułu swego stanowiska i powołania, nie tylko przybywają do szerszego obszaru społecznego, lecz i stale go potrzebują, aby mogli z powodzeniem pracować i dążyć drogą postępu. Przybywają zastępy, do niedawna niemal obce Wilnu, np. dziennikarze i artyści dramatyczni. I wszyscy oni nie mają możności spotkania się gdzieś na gruncie neutralnym, a zapewniającym pewne warunki niedostępne.

To też bodaj skutkiem tego, w ostatnich latach zwłaszcza, tak silnie się wzmógł pęd do otwierania nowych klubów w Wilnie. Zresztą nie należy także zapominać, że w otwieraniu klubów nowych ważną rolę odegrała różnorodność ludności wileńskiej. Prawda, iż z osiem klubów, dziś istniejących, tylko jeden ściśle nacjonalistyczny klub rosyjski „Russkaja Sienja“ ma w ustawie zastrzeżenie, iż członkami jego mogą być i tylko rosyjanie. Niemniej przeto, siłą układu grup narodowych, każdy z nich ma swoje cechy odrębne i skupia w sobie przeważnie jednolite żywioły bądź narodowościowe, bądź też stanowe.

I to właśnie stanowi zasadniczą wadę naszych klubów: nie łączą nas idee lub dążeń społeczne, lecz względy stanowe lub — co bywa najczęściej — sukno zielone. I dziś można rzec śmiało, iż z pośród ośmiu klubów istniejących ani jeden nie mógłby istnieć, gdyby mu odejęto owe... sukno zielone. Niema też o bawie, aby się któryś z nich pokusił.

Mimo wszystko jednak, możnaby przecie, nawet nie wypowiadając walki bezwzględnej temu suknu, to życie klubów naszych nieco odświeżyć i ożywić je nowymi prądami, lecz trzebaby w tym celu zerwać z tradycją i zdobyć się na pewne zmiany.

A przedewszystkiem nasze kluby powinny stanąć otworem zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet, lecz dla tych ostatnich nie w postaci gości rzadkich i przypadkowych, lecz jako członków obieralnych narówni z mężczyznami.

dochołu dla siebie. Mniemam, iż oba te cele są nader małej wagi i wartości, a natomiast jestem przekonany, że kobiety, jako stałe członkinie naszych klubów, mogłyby się znakomicie przyczynić do ich ożywienia i odrodzenia.

Poza tem zwracam uwagę jeszcze na jedno stałe zjawisko, łączące z naszym życiem klubowym. Oto kluby nasze, dzięki wadliwie bijącemu w nich życiu, są naogół kosztowne, a więc dostępne jedynie dla ludzi zamożnych, lub też stają się takimi dla lekkomyślnych, którzy przedłużają, lub później dotkliwie za to odpokutują.

Bo kosztowne robi życie klubowe, przedewszystkiem niemal wyjątkowo uprawiana przez mężczyzn grę w karty. Nie będę tu mówić o dość rzadkich u nas wypadkach ruiny majątkowej i w ślad za tem idących jeszcze smutniejszych następstwach; pomnę również milczącym ten odsetek moralnej zgony, który, jak wszędzie, tak i w naszych klubach się gnieździ i dybie poprostu na cudzą kieszeń.

Biorąc najwyklesze warunki i nader prosty rachunek. Faktem jest, że wygrywający, prawie całą wygraną lub część jej traci na wydatki zbytkowne, a następnie przeznaczają muścić już z własnych zasobów. Jeśli do tego dodamy jeszcze pewną i to dość znaczną ilość wydatków, t. zw. nieodczynionych, to przekonamy się nader łatwo, że codziennie spędzanie wieczorów w klubie mimowoli wciąga każdego na bezdroża rachunkowe.

Przy takich warunkach życie klubowe, odcinając młodych i ojców od ognisk rodzinnych, nie daje ani im samym, ani ich rodzinom nic w zamian, owszem — częstokroć oddziałuje w sposób destrukcyjny i znieprawiający.

Zreformowanie więc życia klubowego w Wilnie jest pilną potrzebą społeczną.

N. R.

Sądy miejscowe.

Świeżo został zamknięty w Moskwie zjazd kryminalistów rosyjskich. Na jeździe tym, przy znacznym udziale członków, poruszono sprawy, mające ogólniejsze znaczenie.

Do takich np. należy sprawa t. zw. „sądów miejscowych“. W tej sprawie zjazd moskiewski powziął następujące uchwały:

1) Reforma sądów miejscowych powinna być wprowadzona we wszystkich miejscowościach Rosji pod postacią praworządowego sądu pokoju z wyborów. Jednocześnie powinna być dokonana reforma kolegium wyborczego w kierunku jej demokratyzowania i zaprowadzona równość stanów.

2) Drugim niezbędnym warunkiem jest rozszerzenie kompetencji sądów pokoju na wszystkie stany i zniesienie sądów „wołosnych“.

3) Wobec zniesienia sądów „wołosnych“ należy uregulować stosowanie prawa zwyczajowego.

4) Niezbędnym i jedynym warunkiem wybieralności na sędziego pokoju powinien być cenzus naukowy, mianowicie wyższe wykształcenie prawnicze. Wyjątek może być dopuszczony tylko w razie faktycznej niemożności znalezienia takiego kandydata.

5) Cenzus majątkowy powinien być zniesiony.

6) Dóbr nad wymiarom sprawiedliwości w sądach pokoju powinien być zakreślony w zjazdach sędziów pokoju i w Senacie.

7) Obie instytucje sądu pokoju powinny być zorganizowane na jednakowych zasadach.

8) Co do sprawy języka w sądach pokoju — należy zachować prawa języka miejscowego.

9) Zjazd uważa za istotnie ważną sprawę udział żywiołów ludowych w sądach miejscowych.

Z powodu tych uchwał „Sowr. Slovo“ robi następujące uwagi:

„Rzecz naturalna, iż zjazd moskiewski musiał przedewszystkiem poruszyć najpilniejszą sprawę danej chwili, a mianowicie sprawę sądów miejscowych. W społecznych warunkach życia politycznego nie można chyba znaleźć sprawy ważniejszej. Na sądy pokoju, na udoskonalenie sądu, w którym ludność styka się bezpośrednio, na zbliżenie sprawiedliwości ku idei poszukiwania prawdy zwracają uwagę wszyscy; wszyscy rozumieją, że należyce wykonywana sprawiedliwość zapewni najpełniej interesy porządku prawnego.“

„Nie będziemy tu rozbiierać poszczególnych rezolucji zjazdu, zwrócimy tylko uwagę na ogół. Otóż wyrażono na zjeździe życzenie, aby instytucja sądów pokoju z wyboru wprowadzona była powszechnie, aby demokratyzować sędziów, usunąć stanowość, ulepszyć kontrolę i przyznać prawo obywatelstwa językowemu miejscowemu. Niczego innego nie można się było spodziewać po zjeździe; inaczej sprawy tej rozstrzygnąć w obecnych warunkach niepodobna.“

I dalej czytamy: „Zjazd uznał samodzielność sądów wśród ludności obywatelstwa i prawo języka miejscowego. Tem samem przesądził on także inną sprawę sporną, która na chwilę odwróciła uwagę od głównego zadania — a mianowicie sprawę udziału w sądzie ludności miejscowej.“

Zjazd zajął także negatywne stanowisko wobec sądów wiejskich, biorąc zresztą za punkt wyjścia głównie t. zw. sądy gminne (wołosnyje). „Na ich miejsce powinny przysłać sądy oświecone, kulturalne, niezawisłe, w języku

tej ludności, dla której są przeznaczone, wzięte bezpośrednio z tej samej ludności, która idzie do sądu, złożone z takich żywiołów, dla których bliższe są i znajome interesy miejscowe.“

Z chwili.

Przed kilku dniami leader parlamentarnej frakcji prawicy umiarkowanej, Balażew, i Zamysłowski, skrajnie prawy, uzyskali audyencję u premiera.

Rzecz szła o najbliższą pracę w Dumie. Stolypa wyraźnie dał do zrozumienia obu posłom, iż najwięcej wagi przywiązuje do projektu reformy zarządów gminnych i gromadzkiego. Zdaniem prezesa Rady ministrów, oba te prawa znajdują szerokie uwzględnienie u ludności i zwiążą ją jeszcze mocniej z Dumą Państwową.

I Balażew i Zamysłowski zobowiązali się przed premierem, iż frakcje ich całemi siłami poprą jego zamiary.

Według wiadomości otrzymanych z Elżbiawgradu, posel Dumy Państwowej, Wołochin, z przyczyn zrujnowanego zdrowia, zamierza złożyć mandat poselski.

Leader frakcji kadetów, Milukow, bawi obecnie dla wypoczynku w Krymie, lecz wrócił do Petersburga w pierwszych dniach wznawionych posiedzeń Dumy Państwowej.

Utworzona przy Radzie Państwa komisja czasowa w sprawie zniesienia portofrancu dla towarów, przywołanych do Nadamurskiego general-gubernatorstwa i Zabajkalskiego okręgu, większością 14 głosów przeciw 1, zaproponowała Radzie Państwa przyjąć ten projekt prawa bez żadnych zmian.

Referentem w tej sprawie był Krestowikow.

W kolach parlamentarnych szeroko jest omawiany obecnie wybór przez Radę Państwa do komisji pojednawczej w sprawie nowych aktów ministerium drog i komunikacji członka Rady, Bechtiejewa.

Jak wiadomo, Duma Państwowa uchwałała zniesienie niektórych posad, a w ich miejsce i posady, zajmowanej przez Bechtiejewa, który następnie został z nominacji członkiem Rady Państwa.

Pp. Puryaskiewicz, Wołodimrow i Szulgin łącząc z ogólnym zgromadzeniem Związku Michała Archanioła, d. 11 stycznia przesłali do ministra marynarki telegram następujący:

„Z okazji skazania generała Aleksiejewa chciano się wierzyc, iż podlegnięcie do odpowiedzialności kryminalnej przez władze zostało wywołane nie żądzą zemsty przy zamknięciu rachunków z oskarżonym za jego artykuły w gazecie „Nowoje Wremia“, lecz stałym zamiarem wykorzystania nadużyć, z dawien dawna już stwierdzonych w ministerium marynarki.“

Należy tedy oczekiwać, że, w tym idąc kierunku, ministerium marynarki nie poprzeżenie na oddaniu pod sąd generała Aleksiejewa i tylko wtedy będzie ono mogło liczyć na poparcie społeczeństwa.“

Rosyjskie gazety skrajnie prawo podają tekst najpodważalszego telegramu, wysłanego z Saratowa przez „Jeromacha“ Iljodora.

W depeszy tej o Iljodora uskarża się na niesprawiedliwych zarządów, w osobach gubernatora saratowskiego hr. Tatizczewa i b. podministra carskiego, Boczarowa, którzy znajdują również opiekę i poparcie u premiera Stolypy.

O Iljodora blaga Monarchę o „uspokojenie zachwianego sumienia narodowego“ i ukaranie Tatizczewa i Boczarowa, ażeby w ten sposób „zniszczyć groźną chmurę poważnego buntu ludowego, skutkiem wywołania ludu z cierpliwości przez występne zachowanie się niesprawiedliwych zarządów.“

Kurator odeskiego okręgu naukowego nie uwzględnił starań towarzystwa ukraińskiego „Proświta“, o otwarcie szkoły prywatnej 3-iej kategorii, z wykładem w języku ukraińskim.

Na 12 stycznia, petersburska Izba sądowa, w drodze apelacyjnej, rozpatrywała skargę A. Stolypy, publicysty, skazanego przez sąd okręgowy na 4 dni aresztu za oszczerstwo w prasie. Izba sprawę umorzyła, wobec tego, iż A. Stolypa przedstawił prośbę poszkodowanego granowskiego, który się rzekł swych pretensji.

Fundacja im. Montwiłłow.

W dniu wczorajszym — 13 stycznia, w mieszkaniu p. J. Montwiłłowa odbyło się organizacyjne zebranie zalegalizowanego Stowarzyszenia imienia Stanisława i Józefa Montwiłłow, dla rozwoju prywatnych instytucji, dobroczynnych i użytku ogólnego, mającego na celu popieranie powstania nowych i rozwoju istniejących prywatnych stowarzyszeń i instytucji pożytku ogólnego i dobroczynnych.

Czynności stowarzyszenia obejmuje m. Wilno i gubernię wileńską, kowieńską i grodzieńską.

Stowarzyszenie składa się z opiekunów (kuratorów) dożywotnich, czasowych i członków-współpracowników.

Kuratorami dożywotnimi są założyciele, oraz dziesięć osób przez nie wskazanych. Czasowi opiekunowie wybierani przez założycieli, a następnie przez ogólne zebranie na lat trzy, z pomiędzy osób znanych z działalności filantropijnej, lub społecznej. Członkami-współpracownikami mogą być ci, którzy wniosą składkę po 5 rb. rocznie.

Fundusz stowarzyszenia stanowi kapitał zakładowy, złożony przez założycieli w ilości 50,000 rb. w listach zastawnych W. Z. B. mrowanego domu, przy Prospektie św. Jerzima, pod Nr 6, i 300 rb. gotówką. Nadto, przybyło jeszcze otrzymane na cel powyższy przez p. Protasiewiczową, urod. Montwiłł, 55,000 rb. jako patronat przy Stowarzyszeniu, imienia ofiarodawcy, wynoszący wedle ustawy najmniej 10,000 rb.

Tegoż wieczora wybrany został zarząd, składający się z osób: pp. Józefa Montwiłła, I. Sawaniewskiego, adwokata Strumitły, dr. Dembowskiego, hr. O'Rourke'a i ks. Żebrowskiego. Jako kandyda-

ci wybrani zostali pp. Malinowski, ks. prałat Kurczewski, ks. Kulosa, Prekier, Godlewski i Perzanowski. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Stanisław Montwiłł, Kiewicz i Lachowicz.

Wielkiego znaczenia w przyszłości będzie Stowarzyszenie powyższe, jednoczące wszystkie rozpięte dziś instytucje społeczne i dobroczynne, a przede głębią wdzięczność należy się jego twórcom i założycielom.

S. O.

Kronika Wileńska.

Kalendarzyk. Dziś, we czwartek — św. Pawła Pustelnika, jutro — św. Marceliego i Oitona.

Kronika kościelna. Dnia 16 b. m., t. j. w piątek, w kościele św. Piotra i Pawła, przed ołtarzem Pana Jezusa Anielskiego, odbędzie się z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, o godzinie 7 rano, prymaria z odśpiewaniem suplikacji, a o godz. 10 rano wotywa z odśpiewaniem litanii do Serca Pana Jezusa.

W kościele zaś św. Rafała (po-Pijarskim), przed ołtarzem Pana Jezusa Świątecznego, odprawiona zostanie, z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu, o godz. 7 rano, prymaria z odśpiewaniem suplikacji i odśpiewaniem litanii do Serca Pana Jezusa. Wieczorem zaś o godz. 5, przed tymże ołtarzem uroczyste odmówiona zostanie pomieniona wyżej litanja.

W kaplicy zaś Pana Jezusa na Skale, przy kościele św. Franciszka (po-Bernardynskim), o godz. 9 rano, odbędzie się uroczysta wotywa, z udziałem obecnym wiernym pacyfikatu religijnego.

Akademja duchowna. Zamierzono jest utworzyć w Wilnie prawosławną akademję duchowną. Sprawę tę, rozważaną przez kijowski zjazd misjonarzy, rozstrzygnął Synod pomyślnie. Obecnie inicjatorowie tego projektu obradują nad wyszukaniem potrzebnych na ten cel środków materialnych.

Towarzystwo „urządzania mieszkań“. Na odbytem w tych dniach zebraniu założycieli tworzącego się w Wilnie Towarzystwa „urządzania mieszkań“ na presesa Tow. wybrany został p. Józef Montwiłł.

Koto równouprawnienia kobiet urządza w piątek, dnia 16 bm., pierwsze zebranie dyskusyjne w szkole pań Pereswet Soltanowej i Zacharzewskiej, przy ulicy Gubernatorskiej Nr 1. Początek o godzinie 7-mej po południu.

Teatr polski. Niedawno graną wyborną farsę „Żołnierz królowej Madagaskaru“ wystawia ponownie dzisiaj we czwartek teatr nasz w Sali miejskiej. Jutro bardzo efektowna, ciesząca się wielkim powodzeniem „Urządowa żona“. W sobotę odbędzie się w Sali miejskiej debiut panny Heleny Janowskiej w sztuce znanego autora J. A. Kisielewskiego „W sieci“. W niedzielę na przedstawienie popołudniowe powtórzoną będzie po cenzurze zwyczajnych „Obrona Człotchowy“, z p. Borawskim w roli Kordockiego, wieczorem ujrzymy po raz pierwszy głośną sztukę Jerzego Onketa „Własciciel kuzin“. W premjerze tej debiutuje p. Iza Dubowikówna.

Próby ze sztuki Cornella w tłumaczeniu St. Wypiankiego „Cyda“ rozpoczyna się w poniedziałek. Reżyserować będzie p. Popławski. „Cyda“, po powodziach w teatrze krakowskim i lwowskim, został nabyty dla sceny naszej, premjerę ujrzymy dnia 24 b. m. Prócz „Cyda“ dyrekcja czyni przygotowania do ostatniej oryginalnej noweli p. t. „A conto“ Wl. Juszyca Szaniewskiego.

W lekkiej, bardzo dowcipnej tej sztuce utalentowany autor nakreślił świetny typ na to życia domowego w sferze mieszczańskiej.

Uzupełnienie. We wczorajszym sprawozdaniu z „Lutni“, opuszczony został przez nieuwagę podpis recenzenta: „Zegota“.

Podziękowanie. Patronat Stow. sług św. Zyty składa niniejszem najgłębsze podziękowanie tym wszystkim, którzy obecnością swoją i pomocą materialną i moralną raczyli przybyć się do uświetnienia niedzielnej zabawy.

A mianowicie: dyrekcji Teatru polskiego i artystom naszej sceny, paniom i pannom zasiadającym przy programach: z Andrzejskich Bochwiczów, Helenie Montwiłłównie, z Dowgiałłowej Jundziłłowej, Józefostwa hr. O'Rourke'a, Józefostwa Minyem, Janinie Rouckównie, Stanisławowi Bławieźwiciu i Jerzemu Rouckowi.

Bal „w sieci pajęczej“. A więc 22 b. m. komitet balowy zagarnie do sieci w Sali Miejskiej wszystko, co się u nas w życiu tytułuje młodem, opłaczę ściecia marzeń, przed zdumieniem oczyma rozwinięte przepych barw i linii kostiumów, a znużonemu wrażliwemu cięciu proponuje grzecznie kupon za 1 rb. 50 kop. na kolację dla pokrzepienia zapłatanych w sieci serc. Kto żywność staje w ordynku kostiumowym lub frakowym.

„Pracowite płatki“. P. Janina Falowiczówna, za naszem pośrednictwem, podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż z powodów od niej niezależnych, swykie szczyły w nadchodzący piątek 16 bm., odbyć się nie może.

Projekt. Zarząd miejski wraz z gubernialnym inżynierem i architektem ukonczył opracowanie projektu nowych budowlanych postanowień obowiązujących. Wkrótce projekt ten zostanie przedstawiony Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Sprawy szkolne. Rada kuratorska przy sądzie okręgu naukowego pozwoliła otworzyć 5 i 6 klasę w 4-klasowym prywatnym gimnazjum żeńskim p. Marcinkowskiej w Bielesku, w gubern. grodzieńskiej; prośbę ryskiego to-

warzyskiego Towarzystwa oświaty, o pozwolenie otwarcia w kilku miejscach gubern. wileńskiej prywatnych szkół ludowych rada odrzuciła.

Handel na rynkach. Gubernator wydał postanowienie obowiązujące, dotyczące handlu na rynkach miejskich.

Postanowienie to wskazuje dla każdego rodzaju handlu czas, miejsce i porządek. Celem uniknięcia przepłacania produktów, zabroniono handlarzom skupować produkty spożywcze do godz. 12 w południe, a ponownego odprawiania ich na rynkach wzbroniono zupełnie.

Na handel rynkowy przeznaczono 14 placów; poza temi miejscami sprzedaż z wosów została zabroniona. Handel produktami, przywożonemi ze wsi ma trwać w czasie od 1 kwietnia do 1 listopada do godz. 3 po poł., w czasie zaś od 1 listopada do 1 kwietnia do godz. 2 po południu.

Powyższe postanowienie obowiązuje od dnia 20 stycznia r. b.

Na rzecz ofiar we Włoszech w dalszym ciągu złożyli w wileńskim oddziale petersburskiej Agencji telegraficznej: gubernialny marszałek śląski Krasowski 10 rb. i rabin m. Lidry Rajnes 10 rb. Ogółem złożono 54 rb. 20 kop.

Falszywe bilety kolejowe. Kilka dni temu donosiliśmy o odkryciu przez policję drukarni w Białymstoku, która drukowała falszywe pasażerskie bilety kolei Północno-Zachodniej, i o aresztowaniu szajki, która te bilety rozprowadzała.

Obecnie dzienniki petersburskie donoszą o tej sprawie ciekawe szczegóły.

Przed niejakim czasem do naczelnika wydziału ochrony w Wilnie, zjawił się jakiś młody człowiek, bardzo dobrze ubrany i sakomunikował mu, że posiada tajemnicę, która przynosi skarbów wiele strat. Dowiedziawszy się, że sprawa ta niema charakteru politycznego, naczelnik wydziału ochrony, odesłał swego gościa do naczelnika kolejowego oddziału żandarmerji, pułkownika Trofimowa. Przybywszy do niego, nieznajomy nazwał się Czernym i oświadczył, że posiada on wszystkie dane o fabrykacji i rozpowszechnianiu falszwywch biletów kolejowych, i gotów jest sprzedać tę tajemnicę za 3,000 rubli. Pułkownik Trofimow polecił mu udać się z tem do Petersburga, do naczelnika kolei Północno-Zachodniej, szambelana Wajłowa i naczelnika żandarmerji tych kolei, pułkownika Solowjewa.

Tutaj propozycja Czernego została przyjęta i na wydatki dano mu tymczasowo 100 rb. Cz. powrócił do Wilna.

Dnia 30 grudnia otrzymano w Petersburgu telegram od Czernego, w którym prosił o wysłanie do Białegostoku do jego rozporządzenia dwóch podoficerów żandarmerji po cywilnemu, potrzebnych mu do schwytania szajki. Żandarmini zostali natychmiast wysłani, a za nimi wyjechał pułkownik żandarmerji Kowalinski.

Otrzymałszy wiadomość o wyjeździe żandarmoni, Czerny pośpieszył na spotkanie ich do Wilna. Tu oświadczył im, iż są mu już niepotrzebni i mogą powrócić do Petersburga.

Pułkownik Kowalinski, podejrzewając w tem coś nieczystego, postanowił wszystko to sprawdzić i pojechał do Białegostoku, gdzie dowiedział się, że głównym organizatorem i kierownikiem całej szajki był sam Czerny.

Obawiając się dostać w ręce policji, Czerny postanowił zatrzeć ślady swego uczestnictwa w tej sprawie i nawet zabił siebie.

Gdy Czernego skonfrontowano z aresztowanymi członkami szajki, przyznał się on do wszystkiego. Czerny został osadzony w więzieniu w Grodnie.

Mimo wszystko, Zarząd kolei Północno-Zachodniej postanowił wypłacić Czernemu umówioną sumę 3,000 rb. i pieniądze złożone w depozyt sądu.

Strata skarbu wynosi w przybliżeniu 300 tysięcy rubli.

Zręczne oszustwo. Dnia 10 stycznia powracająca z zagranicy do Wilna niejaką Anna Konoszewicz padła ofiarą zręcznego oszustwa.

Na st. Kowno do wagonu 2 klasy, w którym siedziała p. Konoszewicz, weszła młoda, przywieziona ubrana kobieta, postępującą zaś wniósł za nią kufer. Nieznajoma, usiadłszy naprzeciwko p. Konoszewicz, zawiązała z nią rozmowę i opowiedziała jej, że jedzie z zagranicy i wiezie stamtąd w kuferku 10 sztuk jedwabiu po 30 arszynów każda.

Gdy pociąg zatrzymał się na st. Landwardów nieznajoma zaczęła się niepokoić i wyrażała obawę, że śledzą ją strażnicy pograniczni.

Aby nie mogi jej poznać, zapagnęła się przebrać i w tym celu poprosiła K. o jej rotundę i szal, na co K. zgodziła się. Nieznajoma, korzystając z zaufania K., wyszła z wagonu i zbiegła, unosząc z sobą rotundę i szal.

Po przyjeździe do Wilna K. otworzyła kufer, w którym zamiast jedwabiu znalazła różne stare gazety i książki. Oprócz tego spostrzegła K. brak torebki różnej z 200 rb. Wartość skradzionej rotundy i szala określa K. na sumę 400 rb. Poszukiwania, wdrożone za szluziejką, nie odniosły żadnych rezultatów.

Paż. W fabryce podchoch Kunińskiej, przy ul. Kijowskiej, wybuchł pożar, który zniszczył towar na sumę 1200 rb.

Kradzież. W handlu futer Kacewa, przy ul. Niemcekiej, odkryto systematyczną kradzież czapek karakulowych, które zastawiane w lombardach. Kradzież tę popełnił jeden z subektów. Winnego aresztowano.

Zamach samobójczy. Dnia 12 bm., zamieszkała w domu Nr 27 przy ulicy sieroczej Perla Skórkiewiczowa, w wieku lat 18, szwaczka, z żalu po śmierci narzeczonego, w celu samobójstwa, otruli się esencją octową. Wezwano Pogotowie ratunkowe, desperacko, w stanie groźnym, odwołano do szpitala grodzieńskiego.

Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 13 wypadkach, w których było 10 wyjazdów na miasto i 3 opatrunki na

staacji Pogotowia. Oprócz tego trzy alarmy fałszywe, w których po przybyciu na miejsce okazano, chorobę nie znaleziono.

Przyjeżdża do Wilna:

(Hotel Europejski): bar. Gotthard Prejttag von Loringen, kup. Oskar Baruch, kup. Józef Rejs, adw. pr. Jan Gruf, ag. R. Gustaw Illis, ob. Julian Karpiński, ob. Otto Poklewski-Koziełło, ob. Władysława Olszewska, dokt. Józef Asarowski.

Kronika Sądowa.

W WILNIE.

Izba sądowa, z udziałem przedstawicieli stanów, rozpoznawała 18 stycznia następujące sprawy polityczne:

1) szewc z Wilna, Stanisław Szuszkiewicz, lat 27, oskarżony o dokonanie wraz z czterema współnikami, w sierpniu 1906 r., napadu na sklep miodownikowy, znajdujący się w Wilnie na skauku Oszmiatek, przyczem aresztowany, grojąc sklepowej rewolwerem, zagrabili 182 rb. — został przez Izbę uniewinniony.

2) agent wileńskiego wydziału ochrony, Iwan Wjuszyn, 26 lat, urządził błąd w domu publicznym i kiedy go chciał zaresztować stółkowy Hresczuk, to Wjuszyn wystrzelił do niego z rewolweru. Jak się okazało, rewolwer ten należał do wydziału ochrony — Wjuszyn został uniewinniony.

W obu sprawach obronę wnosili z urzędu adwokaci Wygodski.

3) trzech braci Rękaniszewskich: zecer Aram, 17 lat, drukarz Jankiel, 18 lat, i syn-cera Benjamin, 33 lat, dawniej już pozbawiony praw za kradzież, oraz krawiec Jakób Abramowicz, 19 lat, założyli w Wilnie „lotny oddział bojowy terrorystów, rozgrywały listy do różnych osób, w tej liczbie do kupca Kabaczka i właściciela kasy pożytecznego Churgina, wymagając od nich pieniędzy pod groźbą śmierci; kiedy zaś Churgin wypła

ehence, którą zamieszkuje, tylko wiary za miast posłania, warsztat, garnki do gotowania i par szklank — oto cały dobytek Mokracich! Wszystko sprzedali na chleb. Mają tylko zapas leśnych jabłuszek... 1! Jedną parę butów. Mieszkają daleko od miasta w wili Puzankowskiej, wśród lasu.

Druga rodzina — to starsza wdowa po Romanowskim, wygnańcu, zmarłym w Tiumentu po 1864 r. Po stracie męża i konfiskacie majątku pod Polockiem, zapracowała na swoje utrzymanie i trzech swoich siostr Stanisławiczyńskich, z początku jako nauczycielka, potem jako ochmistrzyni, obecnie jako lałarka bielizny, mając lat 75 utrzymuje 3 niedołężne siostry schorowane. Mieszkają w 4 niebezpiecznym staruszkim koło żydowskiego cmentarza, na końcu Popowiczewskiej, w domu p. Branickiej, bez piecy i bez studni w pobliżu. Przeszły zimy, ratując się od zimna i głodu, zrujnowały się ostatecznie, wyprzedając nawet ostatnie poduszki. Pozostali im tylko portrety przodków na pamięć lepszych czasów i młodości, dawno minionej.

Tej zimy tyfus i ostre influenzy, zapalenia płuc nawiedzały wiele biednych rodzin, robotników i wyrobników. Obecnie mam na swej opiece rodzinę, złożoną z chorej na zapalenie błony płucnej matki wdowy, Suchorazewskiej, praczki, i dwóch córek, z których jedna leży chora, a młodsza dziewczynka lat 12 musi sama jedna radzić i doglądać obu chorych: biegać z Jerozolimskiej № 56 do miasta po ratunek dla nich i dostarczyć im wszystkiego, nie mając siły ani pieniędzy.

Drugi wyrobnik, Woronkiewicz Władysław,

po zapaleniu płuć tak silnie dostał dychawicę, że pracować nie może, a żona i troje dzieci marzą z głodu. Ratujemy ich bezpłatnie obiadem, ale tam trzeba i drzewa, i odzienia ciepłego i doktora, a nasza kasa taka zawsze biedna.

Jestem jedną z wielu opiekunek, a mam w tej chwili zarejestrowanych 160 biednych rodzin lub pojedynczych osób. Gdyby się znalazł jakiś dobroczyńca, któryby zorganizował jakąś zabawę na korzyść najbiedniejszych lub w inny sposób doradził opiekunkom, jak zdobyć pieniądze dla rozdania wiadomym rodzinom, ratując je od ostatecznej nędzy i choroby.

Kwesta nasza nie daje nam możności zaradzenia potrzebom najkonieczniejszym.

Wolał do ogółu o ratunek dla wileńskich nędzarzy. W czasie karnawału bawimy się pomyślcie o tych, których głód i nędza życia przesładowa.

Opiekunka 1-go cyrkuła.

ROZMAITOŚCI.

Nowy kapelusz do teatru. W paryskim „Matin” pojawił się feljton pani Sylviane, o nowym kapeluszu do teatru, w którym między innymi znajdują się następujące uwagi: Prowadzono z nami długą wojnę, by zmusić do słodzenia w teatrze bez kapelusza. Wynikiem wojny tej jest to, że zaczynamy obecnie wierzyć, że kapelusz wcale nie przeszkadza nam w doznawaniu przyjemności słuchania opery czy dramatu, a przeto przekonujemy się, że wychodzi to na dobre także i naszym sąsiadom. Cały urok nowego kapelusza, jaki zaczyna wchodzić

w modę, polega na tem, że zdobi, a mimo to jednak nie przeszkadza. Nielatwo go opisać, można tylko powiedzieć, że przypomina małą kapużę z czasów Ludwika XVI, a potrosze kwef zakonny. Zasada jego jest, że unika wszelkich kwiatów, piór, czy wstążek, wogóle przybrania zbyt sterczącego w górę. Jest to mniej więcej draperja na głowie, sporządzona ze lśniącej gazy, przybrana z przodu i z tyłu wielkimi perłami i czarnymi aksamiłkami. Może on być cały z perł, a nad uszami mied lśniącej skrzydła jakiegoś olbrzymiego owadu. Takie kapelusze są nie tylko piękne, lecz i praktyczne. Bo jeśli chce się iść do teatru bez kapelusza, musi się mieć fryzurę bez szarż. A to zabiera za wiele czasu. Lecz gdy się wdziewa taki kapelusz, wystarczy kilka pościągnięć grzebieniem, dla uzyskania loczków, co wywołuje wrażenie pełnej gracji fryzury. A przeto, jako wielką dogodność tych kapeluszy podnieść należy, że można iść potem do restauracji, nie będąc zmuszoną do tak nieraz nieznośnego okrywania głowy kapużą czy szalem.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 14 stycznia 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartościami dywidendowymi... bezczynny

papierami lokacyjnymi... dość stały
promiówkami...
Londyn 3 mies. — czeki... 95.55
Berlin 3 mies. — czeki... 48.59
Paryż 3 mies. — czeki... 37.97
4% Renta państwowa... 70.1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em. 90.7/2
4 1/2% „ zewnętrzną 1905 r. 97.3/4
5% „ zewnętrzną 1906 r. 97.1/2
5% Obligi skarbu Państwa... 356.—
5% Premjówka I em. 1864 r. 270.—
5% „ II „ 1866 r. 270.—
5% „ III „ (szlachecka) 232.1/2
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr. 78.—
4 1/2% Ist. zast. Wileńsk. B-u k. Z. 76.1/2
4 1/2% „ Moskiewsk. 77.—
4 1/2% „ Charkow. 75.1/2
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego 452.—

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Warszawa.

Pszennica... 115—120
Żyto... 94—98
Owies... 78—86

Królewiec. (Ceny w markach za 1,000

kilo).
Owies biały zwyczajny mocny 98
Jęczmień... spokojny 119
Otręby pszenne... mocny 106
Groch „Victoria“... słaby 145—195
Siemię lniane 95 proc. sta-
ty... 210—212

Makuchy słonecznikowe sta-
ły... 118—121
Makuchy konopiane, słabsze 80—87

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej
przy wileńskiej szkole juników.
Z dnia 14 stycznia.

Ciśnienie barometryczne w mm. 766,7

Temperatura powietrza według C:

a) średnia temperatura... 5,0

b) maximum... 3,0

c) minimum... 8,6

Chmurność wedł. 10 st. syst. 10

Wilgotność powietrza:

a) absolutna... 62%

b) stosunkowa... 63%

c) wedł. hygrom. 63%

Kierunek i siła wiatru w m/s:

a) o 7-ej z rana... NNE 1,2

b) o 1-ej w poł. ... SW 1,2

c) wozoraz o 9-ej wiecz. ... 0

Ilość opadów w mm. 0

Uwaga. Jutro przewidywany jest dzień

pochmurny i mroźny.

NAJNOWSZA, ULEP-
SZONA MACZKA MLE-
CZNA DLA DZIECI —
Na każdym pudełku niebieska
marka i podpis
Główny przedstawiciel na całą Rosję: St. Petersburg, ul.
Grochowa 33. Sprzedaż u pp.: J. B. Segala, K. Gruszeckiego,
M. A. Arzejewicza i w lepszych aptekach i skl. aptecz.

Redaktor
WOJCIECH BARANOWSKI.

Wydawca
EDMUND WICKI.

SIANO PRASOWANE.

konieczny i słomę najlepszych gatunków
sprzedaje. Przyjmuję zamówienia na do-
stawy na wszystkie stacje kolejowe po ni-
ższych cenach.

Hirsch Rosental,
ul. Zawalna № 5. 2059



KRAUSCHEN
OD DAWNA WYPROBOWANE PRZY KATARACH,
KASZLU, CHRYPKIE, ZAPALENIU, KWASACH
ZŁOŻYWA
DO NABYCIA WSZEDZIE
ZADAJE WYRAŻNIE WSZKIECH NATOMIAST
OPAROWYWANIE STROJÓW (SZCZEGÓLNE
WODY I SOLE ZMIESI.)

ALPINA

LOZOT (Szwajcaria)
Główny przedstawiciel na całą Rosję: St. Petersburg, ul.
Grochowa 33. Sprzedaż u pp.: J. B. Segala, K. Gruszeckiego,
M. A. Arzejewicza i w lepszych aptekach i skl. aptecz.

Repertuar Teatru Polskiego od d. 12 do 18 stycznia 1909 r.

PONIEDZIAŁEK	WTOREK	ŚRODA	CZWARTEK	PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
W teatrze Miejskim „Zmierzwiuchowanie” L. Tolstoj.	—	W Teatrze Miejskim „Wazon japoński” (1-szy raz) kom. w 3 akt. przez Billand’a i Hennequina	W Sali Miejskiej. „Zołnierz królowej Madagaskaru” kom. w 3 akt. Dobrzańskiego.	W teatrze Miejskim. „Urządowa żona” komedia Oldena.	W Sali Miejskiej „W sieci” J. A. Kisielewskiego (debiut p. Heleny Jankowskiej)	W teatrze Miejskim. O g. 3 pp. (ceny niż.) „Obrona Człotuchowy” Wież. o g. 8 „Właściciel kuzin” (1-y raz) sztuka w 5 akt. Obiet’a

Braća Jabłkowscy Warszawa Braćka 23

Wetny — Jedwabie — Barwetny

Własne pracownice: SUKIEN, KOSTJUMÓW I BLU-
ZEK, BIELIZNY DAMSKIEJ I
MĘSKIEJ, KODER NA WACIE.

Cale wyprawy po Rb. 100-150-250-500 i wyżej.

Wysyłka prób, katalogów, bezplatna.

W DZIERŻAWĘ

z żywym i martwym inwentarzem i ziarnem na wysiew oddaje się majątek w Oszmianskim powiecie, na rok jeden, z powodu niedrozwia właściciela. Ziemi w płodozmianie 200 dzies., pod żytem 50 dzies. Krów dojnych 50. Koni roboczych 16. Narzędzia rolnicze: plugi, brony sprężynowe, żniwiarka, kosiarka, sieki, budynki w dobrym stanie. Na miejscu syrowarnia. Za inwentarz i nasiona wymaga się kaucja w ilości 5 tysięcy rb. dzierżawcy 1800 rb. Bliższe wiadomości piśmiennie. Oszmiana Magazyn Towarzystwa Spożywczego. 2076

SALON DE BEAUTÉ

de M-me Fany

Ś-to Jerski pr. 19 m. 29.

Pielęgnacja twarzy i cery

za pomocą pary i elektrycznego masażu usuwając: zniszczenia, przyszczy, plamy z twarzy etc.

MANICURE!

Pielęgnacja rąk, 36

zawsze idealnie białe ręce.

Pielęgnacja paznokci.

Sluchacz uniwersytetu

krakowskiego z maturą gimnazjum filologicznego, poszukuje lekcji lub korepetycji w zakresie kursu gimnazjalnego, w Wilnie lub na wyjazd. Warunki skromne. Może również przyjąć jakikolwiek pracę biurową. Oferty: Administracja „Kurjera”, dla „R. Z.”. 006

Szwedzkie wirówki oryginalne „Alfa-Laval” nowy model 1908 roku

Odtłuszczają o 36% dokładniej od wirówek konkurencyjnych.

W przeciągu ostatnich trzech lat Warszawskie Biuro „LUDWIG-NOBEL” (obecnie „ALFA-NOBEL”) wymienia w Królestwie Polskim 785 wirówek konkurencyjnych na wirówki oryginalne „ALFA-LAVAL”.

Wirówki „ALFA-LAVAL” otrzymały

820

wyłącznie najwyższych nagród.

W 1907 roku wirówki „Alfa-Laval” otrzymały 24 najwyższe nagrody.

Przeszło 800000 wirówek Alfa-Laval w użyciu.

Skład maszyn i narzędzi mleczarskich. WARSZTATY REPARACYJNE.

Instalacje mleczarni ręcznych i parowych.

Instruktorów, monterów i specjalistów do urządzania mleczarni parowych i sporządzania kosztorysów i planów wysyłamy na żądanie.

UWAGA. Cenniki i broszury: O chowie bydła, O wyrobie masła, O powiększeniu zysków z krów i t. d. wysyłamy w języku polskim i rosyjskim na żądanie bezpłatnie.

BIURO MLECZARSKIE TECHNICZNE

„ALFA-NOBEL”

WARSZAWA, Krakowskie Przedmieście № 60.

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE.

Najstarsze w Rosji i jedyne ojezyste Towarzystwo, zajmujące się wyłącznie i specjalnie ubezpieczeniem na życie Rosyjskie T-wo ubezpieczeń Kapitałów i Dochodów założone w 1835 r.

przyjmuje od jednej osoby ubezpieczenia, zastosowane do najkorzystniejszych warunków i położenia, od majątku od 200,000 rb. Kapitały zapasowe i inne około 40,000,000 rb.

Szczególne informacje, a także ustawy, sprawozdania Towarzystwa, tablice premii, ogłoszenia i t. p. można otrzymać bezpłatnie w Biurze. 50—32—832a

Wileńskiej Główniej Agentury

od godz. 10 rano do 4 pp. Prospekt Ś-to Jerski, dom własny Towarzystwa № 24, telefon 150.

Główny Agent J. A. Mendelew.

Po cenie niższej

Wyłącznie dla prenumeratorów

„Kurjera Litewskiego”

10 powieści w 12 tomach

znanych autorów.

Andrzej L. Smutna książka (str. 217) ... Cena rb. 1.—

Gawalewicz M. Dnia siemi, 2 tomy (str. 246 i 263) ... 2.40

Glinicki K. Ballady i powieści (str. 189) ... 1.—

Gruszecki A. Cyganka (str. 396) ... 1.80

— Na swobodzie (str. 295) ... 1.50

— Nad Wartą (str. 296) ... 1.40

erzyński Wł. Tc, co nie przemija (str. 227) ... 1.—

Przybrowski W. Męty (str. 396) ... 1.60

Sewer. Po nad siły, w 2 tom. (str. 422 i 586) ... 2.—

Cena katalogowa 10 tych powieści rb. 14

kop. 70

Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego”

tylko rb. 6

przesyłka rb. 1.

Nabywać można w Administracji „Kurjera Litewskiego”, plac Katedralny nr. 4.

Żądajcie Kaloszy „PROWODNIKA”

Najlepsze w świecie!

Za trwałość których przyjmujemy zupełną odpowiedzialność.

Skład: ul. Wielka, dom Wagnera,

obok hotelu „Italia”. 1142a

Sklep spoż. stowarz. „Swisłocz”

otrzymał duże zapasy towarów świętecznych. Ceny stałe.

Na winach 80% rabatu. Towar wyborowy. Waga rzetelna. Prosi o sprawdzenie Zarząd. 1549a.

Na święta — ceny niskie.

Jeden POLSKI Jedyny

w Wilnie Galanteryjny Sklep Wielka 30

obok cukierki p. Sztralla

A. ROSTKOWSKI

połącza: ogromny wybór bielizny

męskiej,

kravatów, chustek do nosa, skarpetek i szalek.

Damskie kołnierzyki, grzebienie, paski, podkołnierzyki, mi-
tlenki. Parasole. Męskie kapelusze. 1443a

Własna fabryka rękawiczek.

Ceny zawsze bardzo niskie i stałe — dostępne dla wszystkich.

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

Potrzebny — piśmienny

uczniół do kantoru. Kantor Józefa Kędzińskiego, Trocka 20. 28a

„PRZYJACIEL LUDU”